



*ks. abp Józef Kowalczyk*

**DŁUGA DROGA DO NAWIĄZANIA STOSUNKÓW  
DYPLOMATYCZNYCH POLSKI ZE STOLICĄ  
APOSTOLSKĄ – OD ZAKOŃCZENIA DRUGIEJ WOJNY  
ŚWIATOWEJ DO RATYFIKACJI KONKORDATU  
W 1998 R.**

**WPROWADZENIE**

**S**kładam podziękowania Komitetowi Organizacyjnemu – na ręce ks. prof. dr. hab. Stanisława Wilka – za trud związany z przygotowaniem konferencji naukowej pt. *Dyplomacja papieska wobec Rzeczypospolitej na przestrzeni dziejów*, odbywającej się w dniach 16–17 września 2014 r. z okazji 25. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Dziękuję również za zaproszenie, jakie zostało do mnie skierowane, z prośbą o wygłoszenie refleksji dotyczących długiej drogi do nawiązania stosunków dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską od zakończenia drugiej wojny światowej do ratyfikacji konkordatu w 1998 r.

Moje wystąpienie będzie zarysem tego, co obszernie opisałem w okolicznościowej publikacji pt. *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską 1993/1998*, wydanej przez Płocki Instytut Wydawniczy w 2013 r. Przedstawię więc:

- krótki rys historyczny,
- relacje ze Stolicą Apostolską po odzyskaniu wolności w 1918 r.,

- drogę do nawiązania stosunków dyplomatycznych po drugiej wojnie światowej.

## RYS HISTORYCZNY

Na początku mojego wystąpienia pozwolę sobie nakreślić krótki rys historyczny tych relacji, bo zapewne to zainteresuje słuchaczy. Otóż Stolica Apostolska obecnie utrzymuje stosunki dyplomatyczne z blisko 200 państwami. Nasz kraj w tym roku obchodzi kilka znamienitych rocznic związanych z relacjami Stolica Apostolska – Polska. Można na ten temat przeczytać pouczające artykuły naukowe.

Zapomniana chyba, a warta przypomnienia, jest np. 495. rocznica podpisania pierwszej umowy konkordatowej między polskim Sejmem a papieżem Leonem X. Od czasu jej zawarcia pojawiali się w Polsce papiescy przedstawiciele, aczkolwiek nie była to funkcja formalnie im powierzona na stałe. Pierwszym z nich był Girolamo Lando. Natomiast pierwszym formalnym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w charakterze nuncjusza był Alojzy Lippomano, którego misja zaczęła się 13 stycznia 1555 r., a zakończyła się 15 stycznia 1571 r.

Z kolei 6 czerwca tego roku obchodziliśmy 95. rocznicę nominacji ks. prałata Achille Rattiego, który przyjechał do Polski w kwietniu 1918 r. najpierw jako wizytator apostolski, a rok później, 6 czerwca 1919 r., został mianowany nuncjuszem apostolskim w Polsce. Konsekrowany w Warszawie, pełnił tę funkcję do 1921 r. Wtedy został mianowany arcybiskupem Mediolanu. Ks. Ratti uważał się za polskiego biskupa, bo w Polsce był konsekrowany i bardzo się zżył z naszym krajem. Przyjaźnił się m.in. z proboszczem kościoła św. Aleksandra w Warszawie. Achille Ratti przyczynił się do szybkiego scalenia Kościoła z trzech zaborów i utworzenia spójnego kolegium biskupów, które pracowało dla dobra Kościoła i ludu Bożego przy całym zróżnicowaniu, jakie zaistniało w ciągu 123 lat zaborów.

Benedykt XV wiedział, że Polska została upokorzona przez rozbiory, i chcąc dać znak, że Stolica Apostolska jest pierwszym z podmiotów prawa międzynarodowego, który uznaje suwerenność Polski, mianował i wysłał tam nuncjusza. Po drugie, nuncjaturę apostolską w Warszawie papież

podniósł do rangi nuncjatury pierwszej klasy, czyli jednej z najważniejszych w stosunkach dyplomatycznych w Europie i w świecie, stawiając ją na tym samym poziomie, co nuncjatury w Paryżu, Madrycie, Wiedniu czy Berlinie. A zatem pełnienie funkcji nuncjusza w Polsce jest „szczytem kariery dyplomatycznej”. Przenoszenie nuncjusza z Polski gdziekolwiek indziej byłoby zaprzeczeniem myśli Benedykta XV i zaprzeczeniem tej promocji, jaką nuncjatura apostolska w Polsce uzyskała dzięki temu papieżowi, co zresztą sankcjonował w pełni i często powtarzał Jan Paweł II. Te fakty warto przypomnieć w kontekście wspomnianych rocznic ze względu na to, że nie wszyscy o tym pamiętają i są tacy, którzy chcieliby nawet dokonać jakiejś degradacji tej placówki. Na to oczywiście nie możemy się zgodzić ze względu na fakty historyczne i dokumenty, które przemawiają za jej rangą.

#### RELACJE ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 R.

Władze II Rzeczypospolitej uważały, że jednym z podstawowych jej zadań jest zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Zdawały sobie bowiem sprawę z tego, że konkordat jest „instrumentem” prawnym regulującym wzajemne relacje państwa i Kościoła w danym kraju. Zrodziła go europejska kultura prawna w imię zasady „co cesarskie cesarzowi, co boskie Bogu”. Jest to przecież umowa dwóch podmiotów prawa międzynarodowego – państwa i Stolicy Apostolskiej, określająca prawa i obowiązki katolików żyjących w danym kraju, zgodnie z zasadą poszanowania wolności religijnej. Ten instrument prawny – mimo zmieniających się struktur politycznych państw (od monarchii, poprzez dyktatury, aż do współczesnych demokracji) – nic nie stracił na znaczeniu.

Zadziwiający jest fakt, że za pontyfikatu Jana Pawła II tak wyraźnie wzrósł autorytet moralny Stolicy Apostolskiej w świecie i – co za tym idzie – tak znacząco pomnożyły się relacje dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską oraz wzajemna wymiana przedstawicieli dyplomatycznych, jak również stosowne umowy bilateralne w formie cząstkowej lub całościowej. Polska, poczynając od 1918 r., a więc od momentu odzyskania wolności, po ponad

100 latach niewoli spowodowanej rozbiorami uregulowała relacje państwo–Kościół konkordatem zawartym w 1925 r.

Po drugiej wojnie światowej, we wrześniu 1945 r., Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej uznał konkordat z 1925 r. za zerwany. Rozpoczął się więc długi okres naznaczony nieprzyjazną, a częstokroć wręcz wrogą polityką władz państwowych wobec Kościoła katolickiego.

### DŁUGA DROGA PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ DO NAWIĄZANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH POLSKI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

W tym czasie kompetencje nuncjusza, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, otrzymał kardynał Hlond, ówczesny prymas Polski. Przeszły one potem na kardynała Wyszyńskiego. Kontakty ze Stolicą Apostolską były wówczas ograniczone, w związku z czym prymasi wypełniali po części funkcje nuncjusza. Tym niemniej Stolica Apostolska stale myślała o tym, że – wcześniej czy później – musi dojść do jakiejś normalizacji relacji państwo–Kościół. Według dokumentu *Sollicitudo omnium ecclesiarum* każdy Kościół partykularny działa *cum Petro et sub Petro*, a wyrazem tego działania jest obecność przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w danym kraju. Dlatego Stolica Apostolska podejmowała starania, aby tę strukturę *cum Petro i sub Petro* wprowadzać w życie. Ze strony Polski Ludowej nastawienia były różne. Chciano się dogadać „nad głową” prymasa Wyszyńskiego, ale Stolica Apostolska znała doskonale sytuację w Polsce i nigdy nie zamierzała rozwiązywać problemów państwo–Kościół poza prymasem Polski i Episkopatem, lecz z całkowitym zaangażowaniem Kościoła w Polsce.

W celu eliminowania wielorakich napięć podejmowano – niekiedy pozorne – próby regulowania dwustronnych relacji. Wyrazem tego było „porozumienie” zawarte między ówczesnym rządem i Episkopatem Polski w 1950 r. i uzupełnione sześć lat później. Władze państwowe respektowały niektóre zapisy konkordatu z 1925 r., określające pewne uprawnienia państwa w stosunku do Kościoła katolickiego, jak np. zatwierdzanie kandydatów przedstawionych Stolicy Apostolskiej na urząd biskupów diecezjalnych czy też określanie przepisów dotyczących duszpasterstwa polowego (ordynaria-

tu wojskowego) w Polsce. W rzeczywistości był to jednak czas jednostronnej regulacji sytuacji Kościoła katolickiego i wolności religijnej w Polsce, że wspomnę ogłoszenie rządowego dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzeniu stanowisk kościelnych, a później pozbawienie wolności na trzy lata prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Napięcie społeczne w Polsce rosło i przyczyniło się do uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz do pewnych przemian w 1956 r. Ten okres tzw. „odwilży” nie trwał jednak długo. Wkrótce powrócono do stylu uprawiania polityki z okresu stalinowskiego, nieco tylko złagodzonego.

Stolica Apostolska, działająca w porozumieniu z Episkopatem Polski, była pozytywnie nastawiona do idei uregulowania tych wzajemnych odniesień, oczywiście po spełnieniu konkretnych warunków. Potrzebę normalizacji coraz wyraźniej dostrzegały także ówczesne władze państwa polskiego. Nie bez znaczenia pozostawało też uznanie granicy na Odrze i Nysie między Polską a Republiką Federalną Niemiec. Zauważalne to było w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy Polskę odwiedzali przedstawiciele Stolicy Apostolskiej i prowadzili w tej sprawie rozmowy z władzami Konferencji Episkopatu Polski i z Urzędem ds. Wyznań. Przedstawiciele władz państwowych również prowadzili podobne rozmowy ze Stolicą Apostolską bezpośrednio lub za pośrednictwem Ambasady PRL przy włoskim rządzie w Rzymie. W wyniku tych kontaktów doszło w 1974 r. do powołania przez obydwie strony specjalnych zespołów do stałych kontaktów roboczych, co miało doprowadzić do zawarcia umowy bilateralnej między Stolicą Apostolską a PRL i nawiązania stosunków dyplomatycznych. Te zamierzenia zintensyfikowały się po wyborze kardynała Karola Wojtyły na biskupa Rzymu, papieża Kościoła powszechnego.

Władze rządowe ówczesnej Polski spełniały też stopniowo warunki stawiane przez prymasa Polski i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego w kwestii ustawowego zagwarantowania praw i obowiązków Kościoła katolickiego w Polsce oraz zawarcia umowy ze Stolicą Apostolską. Znalazło to swój wyraz w opracowaniu stosownych projektów ustaw o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, uchwalonych 17 maja 1989 r., i projektu umowy zwanej „konwencją” przez powołane do tego celu komisje rządową i Episkopatu Polski.

Powstanie ruchu społecznego „Solidarność” i całego zespołu zjawisk, jakie miały miejsce w latach osiemdziesiątych, przyczyniły się do zmian ustrojowych w naszym kraju i tworzenia struktur państwa demokratycznego, co doprowadziło do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, mianowania ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej i nuncjusza apostolskiego w Polsce. Jan Paweł II uważał, że takie rozwiązanie przyczyni się do spokojnego wprowadzenia instytucji nuncjatury apostolskiej w Ojczyźnie i posługi nuncjusza, który stopniowo przejmie wszystkie przysługujące mu kompetencje, sprawowane *ad interim* przez prymasa Polski. Urząd ten papież powierzył mówiącemu te słowa. Była to osobista decyzja Jana Pawła II, o której zapewne wcześniej poinformował swoich współpracowników z Sekretariatu Stanu i uzyskał ich aprobatę. Znali oni moją osobę, gdyż w latach siedemdziesiątych włączyli mnie do pracy w zespole Stolicy Apostolskiej ds. stałych kontaktów roboczych z podobnym zespołem władz ówczesnej Polski. Nominacja kapłana wywodzącego się z danego kraju na nuncjusza w tymże kraju nie była precedensem w historii Kościoła katolickiego. Wystarczy wspomnieć, że nuncjuszem apostolskim w Italii zawsze jest biskup włoski.

Do priorytetowych zadań, jakie Jan Paweł II wyznaczył nuncjuszowi, należało podjęcie prac nad przygotowaniem projektu konkordatu w oparciu o soborową zasadę wolności religijnej oraz autonomii i niezależności Kościoła i państwa jako podmiotów prawa międzynarodowego, współdziałających jednak dla dobra człowieka w tych dziedzinach, które są im wspólne. Zgodnie z nią państwo demokratyczne nie powinno ingerować w sferę religijną, powinno natomiast gwarantować wolność sumienia i wyznania. Kościół ze swojej strony nie powinien ingerować w dziedziny należące do kompetencji państwa, mając jednak świadomość, że jego wpływ w tym obszarze realizuje się poprzez aktywność wiernych świeckich. Niezależność i autonomia państwa i Kościoła we właściwych im dziedzinach, potwierdzone zapisami umowy konkordatowej, są nieodzownym warunkiem budowania prawdziwego dobra wspólnego, które konkordat w pierwszym rzędzie ma na celu. Określa on, w uzgodnieniu z władzą państwową, zasadnicze normy wzajemnych odniesień i działania, pozostawiając ustawodawstwu wewnętrznemu państwa uchwalanie szczegółowych ustaw w oparciu o te normy.

Tak opracowany projekt konkordatu został w dniu 25 października 1991 r. przedłożony przez stronę kościelną ministrowi spraw zagranicznych RP. Strona rządowa przygotowała własny projekt umowy konkordatowej i przedłożyła go stronie kościelnej 12 marca 1993 r.

3 kwietnia 1993 r. rozpoczęły się bezpośrednie negocjacje nad dopracowaniem i uzgodnieniem tekstu konkordatu w oparciu o wspomniane dwa projekty. Uzgodniony tekst został przyjęty przez Radę Ministrów RP oraz Stolicę Apostolską, a jego podpisanie nastąpiło 28 lipca 1993 r. Do ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych doszło w 1998 r.

Wspomniana na początku tego wystąpienia książka *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską 1993/1998* zawiera obszerną dokumentację dotyczącą umowy konkordatowej z 1993 r., przybliżającą czytelnikowi procedurę oraz proces negocjacyjny i ratyfikacyjny polskiego konkordatu. Jest on pierwszym i – rzec można – wzorcowym zapisem umowy bilateralnej regulującej relacje między Kościołem i państwem wychodzącym z systemu realnego socjalizmu.

Konkordat zawarty między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w 1993 r. wpisuje się w historię normalizacji stosunków Kościoła i państwa polskiego. Umowa ta, ratyfikowana 25 marca 1998 r., jest owocem długiego i żmudnego procesu normalizacji tych stosunków, procesu naznaczonego – także w fazie ratyfikacji – wielorakimi trudnościami spowodowanymi częstokroć brakiem „woli politycznej”. Patrząc z perspektywy czasu, zauważyć jednak należy, że ten przedłużający się proces ratyfikacji przyniósł jakieś pozytywne owoce, przyczynił się bowiem do lepszego poznania zapisów nowoczesnego konkordatu z 1993 r.

Pragnę zauważyć, że zasadniczym celem wspomnianej książki nie było i nie jest dokonanie egzegezy treści poszczególnych zapisów konkordatu (zajmują się tym inne publikacje), ale ukazanie czytelnikowi dochodzenia do normalizacji stosunków państwo–Kościół i drogi negocjacyjnej obu podmiotów prawa międzynarodowego, prowadzącej do sformułowania poszczególnych zapisów tej umowy. Ileż było konsultacji, sugestii i uwag, które wniosły pozytywny wkład w ostateczną wersję poszczególnych artykułów tej umowy. Określają one główne zasady wzajemnych relacji zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, dotyczące różnych dziedzin współzycia

i współdziałania zainteresowanych stron. W oparciu o te zasady kompetentne organy władzy ustawodawczej w Polsce winny uchylać szczegółowe normy prawa wewnętrznego. W tym też znaczeniu konkordat polski jest umową nowoczesną i modelową.

Konkordat spełnia także funkcję ekumeniczną. Odebrałem wiele podziękowań ze strony wspólnot wyznaniowych, Kościołów, także prawosławnego i luterńskiego. Na początku przedstawiciele tych wspólnot byli zaskoczeni – co będzie? jak będzie? Wyjaśniałem, że my pośrednio pracowaliśmy także na ich korzyść poprzez formułowanie norm konkordatu. Nie mogliśmy mówić o tym wprost, bo nie mieliśmy kompetencji, ale wychodziliśmy z założenia, że w Polsce wszystkie Kościoły i wyznania są równe wobec prawa polskiego, więc winny być one traktowane tak samo jak Kościół katolicki, w oparciu o zasadę równości wyznań. Mają więc podobne ustawy jak Kościół katolicki. I to daje poczucie zadowolenia, że konkordat spełnia także ekumeniczną funkcję poszanowania równości wyznań w Polsce.

Unormowanie relacji między państwem i Kościołem na zasadzie ich niezależności i autonomii przyczynia się do lepszego poszanowania prawa w ogóle, ładu społecznego, wolności religijnej i dobra człowieka.